

Fakt pozostaje jednak faktem, że jedna z najbardziej nienawistnych, kłamliwych i obelżywych książek rewizjonizmu zachodnioniemieckiego wyszła spod pióra p. Charles Wassermanna, obywatela kanadyjskiego. Polonia kanadyjska ma obecnie okazję zapytać: jakim to interesom kanadyjskim służy p. Wassermann, dezorientując opinię świata zachodniego w interesie rewizjonistów zachodnioniemieckich, gotowych choćby jutro pograżyć znów świat w odmetach nowej wojny?

FLORIAN MIEDZIŃSKI

## SPRAWA ZINDA

(Z problematyki antysemityzmu w Niemczech zachodnich)

W dniu 11 kwietnia 1958 r. skazany został przez pierwszą wielką izbę karną sądu krajowego w Offenburgu (w Badenii) w Niemczech zachodnich na jeden rok więzienia *Studienrat* Ludwik Zind, nauczyciel matematyki i biologii w gimnazjum offenburskim za obrazę i uwłaczanie pamięci zmarłych oraz za zagrożenie zbrodnią i jej pochwalanie.

Sprawa ta odbiła się rozległym echem nie tylko w całych Niemczech, tzn. w NRF i NRD, ale również i zagranicą. Zind stał się „sławnym” na skutek swego wystąpienia antysemickiego w kwietniu 1957 r. Cała opinia niemiecka została wystąpieniem Zinda głęboko poruszona. Wielokrotnie stwierdzano w wypowiedziach dziennikarskich i publicystycznych, że sprawa wykracza daleko poza osobę Zinda. Wystąpienie Zinda świadczy o istniejącym w Niemczech zachodnich zjawisku antysemityzmu.

Niezwykły był początek tej sprawy. Oto pewnego kwietniowego wieczora 1957 r. spotykają się w Offenburgu w restauracji przy kuflu piwa, przy jednym stole, zaledwie znający się wzajemnie: właściciel hurtowni tekstylnej Kurt Lieser i Zind. Zind zaprasza jeszcze do stołu siedzących obok dwóch swoich dawnych uczniów gimnazjalnych, obecnie studentów. Jeden ze studentów jest synem dyrektora gimnazjum, w którym uczy właśnie Zind.

Rozmowa zesłała na politykę, m. in. na stosunki, jakie panowały w III Rzeszy hitlerowskiej. Zind oświadcza w pewnej chwili, że ani Hitlerowi, ani jego współpracownikom nie ma nic do zarzucenia. Kupiec Lieser zapytał przeto Zinda o zdanie w sprawie bezczeszczenia cmentarzy żydowskich, co miało niedawno miejsce w północnej części Niemiec zachodnich. Zind i w tym przypadku oświadcza, że sprawcom tego nie ma również nic do zarzucenia. Wobec tego Lieser oświadcza, że jest żydowskiego pochodzenia, o czym Zind nie wiedział. Lieser przebywał w czasach hitlerowskich w obozie, gdzie musiał znieść ciężkie zniewagi, a jako przykład traktowania podał fakt, że jeden ze strażników, SS-man wybił mu dolną szczękę.

Opowiadanie i dodatkowe uwagi Liesera skwitował Zind krótkim stwierdzeniem: „Zdaniem moim, stanowczo za mało Żydów zostało zagazowanych”.

Po tym oświadczeniu Zinda potoczyła się wartko wymiana zdań. Lieser przypomnił jeszcze raz, że w III Rzeszy był jako półzyd w obozie koncentracyjnym. Na to Zind: „A zatem, zapomniano pana zagazować”. Lieser do Zinda: „To i dzisiaj zesłałby mnie pan do obozu koncentracyjnego, gdyby była taka możliwość?”. Zind: „Tak. I chcę powiedzieć, ja jeszcze pana wykończę”. Lieser: „I moją żonę także by pan zagazował?”. Zind: „Tak. Zrobiłbym to samo”. Lieser: „Mam dwoje dzieci...”. Zind: „Te ostatecznie mogłyby zostać przy życiu. Zresztą jestem dumny z tego, że w czasie wojny z moimi ludźmi setkom Żydom łopatami karki rozwaląłem”.

Gdy studenci, stając w obronie Liesera, wyrazili dezaprobatę na poglądy swego

byłego nauczyciela gimnazjalnego, Zind zamknął dyskusję uwagą: „Żydostwo należy zniszczyć i będzie zniszczone”.

W wyniku tego spotkania oraz całej rozmowy Lieser wygotował protokół, który przekazał Badeńskiej Żydowskiej Radzie Naczelnej, a ta z kolei przekazała pismo Ministerstwu Wyznań.

Jeden ze wspomnianych już wyżej studentów, mianowicie syn dyrektora gimnazjum Offenburskiego, świadek rozmowy pomiędzy Zindem i Lieserem, poinformował ojca o przebiegu rozmowy. Dyrektor wezwał przeto do siebie po 6 tygodniach Zinda i Liesera do siebie. Na konferencji obecny był również radca rządowy wydziału szkół średnich Południowej Badenii we Fryburgu. Dyrektor i radca rządowy zaproponowali, aby Zind wyraził choćby bliżej nie określone przeproszenie Liesera. Żadna perswazja ani dyrektora, ani radcy rządowego nie pomogły. Zind był uparty: „Wolę kierować ruchem ulicznym, aniżeli zmienić zdanie” — oświadczył Zind.

Podjęta przez dyrektora gimnazjum próba złagodzenia wypowiedzi Zinda tym, że może był w stanie nietrzeźwym — nie udała się. Zind oświadczył, że nie był w stanie nietrzeźwym — co potwierdzili zresztą później studenci.

W wyniku jednak konferencji w gimnazjum Zind potwierdził przebieg rozmowy ujętej w protokole Liesera, z jednym tylko wyjątkiem. Sprostował on mianowicie, że gdy mówił o rozwaleniu łopatami karków, miał na myśli nie Żydów, ale Rosjan. Studenci — świadkowie — również nie byli pewni co do właściwego wyrażenia się Zinda w tej sprawie. Mimo to jednak potwierdzili oni zgodność przebiegu rozmowy Zinda i Liesera z protokołem Liesera.

W wyniku konferencji w gimnazjum dyrektor ani nie zwolnił Zinda z zajmowanego przez niego stanowiska, ani też nie wytoczył mu postępowania dyscyplinarnego. Przeciwnie, próbował on wobec Liesera całą sprawę załagodzić, używając m. in. argumentu, że przecież nie chodziło o Żydów, tylko o Rosjan.

Ostatecznie Lieser za poradą pewnego adwokata przekazał we wrześniu 1957 r. sprawę badeńskim władzom szkolnym we Fryburgu na ręce prezesa Nuniera, od którego otrzymał w krótkim czasie pismo zawiadamiające go, że krajowe Ministerstwo Kultury postanowiło wszcząć postępowanie dyscyplinarne przeciw Zindowi.

We wrześniu doszło znowu do przypadkowego spotkania Zinda i Liesera. Zind był w stroju myśliwskim oraz miał przy sobie broń myśliwską. Lieser rzucił mu dwa słowa: „Tierschlächter, Menschenschlächter”. Zind poczuł się tym obrażony i zaproponował postępowanie polubowne. Lieser odmówił. Wobec tego Zind wniósł skargę o obrazę.

W międzyczasie — zapytany o zdanie w sprawie Zinda wydział prawny badeńsko-wirtemberskiego Ministerstwa Kultury podał do wiadomości, że wprawdzie sprawa Zinda jest bardzo przykra i poważna, jednakże zwolnienie kogoś ze stanowiska przed ukończeniem postępowania dyscyplinarnego może nastąpić tylko w przypadku szczególnym, np. przestępstwa obyczajowego. Zwolnić można kogoś wówczas, gdy dzieciom grozi bezpośrednio i permanentnie niebezpieczeństwo.

Powyższą relację opracowaliśmy na podstawie niepodpisanego, a więc redakcyjnego artykułu, opublikowanego w „Der Spiegel”<sup>1</sup>.

Od pierwszej chwili ukazania się tej sensacyjnej wiadomości wybuchło w całych Niemczech zachodnich powszechne oburzenie.

„Der Spiegel” zwrócił ponadto uwagę na fakt opieszalej czynności władz oświatowych, które dopiero po pół roku wszczęły postępowanie dyscyplinarne przeciw Zindowi.

Wspomniany numer „Der Spiegel” nie zdążył jeszcze ukazać się w powszech-

<sup>1</sup> „Der Spiegel“, nr 51, 1957 z dn. 18 12. 1957 w dziale Beamte, Lehrer. Tytuł artykułu: „Israel wird ausradiert“.

nym kolportażu, a już „Neues Deutschland” zaalarmowało sprawą Zinda opinię w NRD<sup>2</sup>.

O ile powolnie działały władze szkolne w sprawie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko Zindowi, o tyle w bardzo krótkim czasie, bo jeszcze w grudniu, tuż po ukazaniu się relacji w „Der Spiegel”, zareagował w obronie Zinda komitet rodzicielski (*Elternbeirat*) oraz grono profesorskie gimnazjum Offenburskiego. Na specjalnym posiedzeniu dyrektor gimnazjum Walzer zreferował rodzicom sprawę Zinda, w wyniku czego komitet rodzicielski postanowił chwilowo wstrzymać się od decyzji i poczekać na wyniki postępowania dyscyplinarnego wszczętego przeciw Zindowi. Mimo to komitet rodzicielski stwierdził, że uczniowie nigdy nie wyrażali się niekorzystnie o Zindzie, przeciwnie, szanowali go ze względu na jego sportową i przyjacielską postawę.

Grono profesorskie gimnazjum Offenburskiego w piśmie wysłanym do *Oberschulamt* we Fryburgu zapewniło, że Zind nie dopuścił się nigdy niewłaściwego zachowania, które by mogło przynieść jakąś szkodę społeczeństwu. Nikt z nauczycieli nie słyszał ani razu z ust Zinda jakiegokolwiek wypowiedzi przeciwko Żydom<sup>3</sup>.

Stosunkowo wcześniej zareagowała „Frankfurter Rundschau”; z jej relacji wynika, że w związku ze sprawą Zinda poruszona została opinia publiczna, czego dowodem były listy nie tylko do władz oświatowych, ale i również do redakcji. Według tej relacji opinia publiczna domagała się natychmiastowego zwolnienia Zinda ze stanowiska nauczyciela, przy czym więcej zdumiewała ją postawa władz szkolnych aniżeli antysemickie wystąpienia Zinda. Z wymiany korespondencji z władzami szkolnymi wynikało, że — zdaniem tych władz — takie przedmioty nauczania, jak: matematyka, biologia są „von der politischen Einsicht des Lehrers unabhängig”. Przy tej okazji stwierdzają czytelnicy „Frankfurter Rundschau”, że w innych szkołach wykładają wielcy naziści — biologowie, nauczyciele wychowania fizycznego, co — zdaniem władz szkolnych we Fryburgu — nie wywiera jednak wpływu politycznego<sup>4</sup>.

Niezwykłe żywa była reakcja czytelników „Der Spiegel” na wspomniany wyżej artykuł o Zindzie. Redakcja opublikowała jedne w całości, drugie we fragmentach, razem 12 listów, w tym emerytowanego dyrektora ministerialnego, wyższego radcy szkolnego, pastora, przewodniczącego Niemiecko-Izraelickiej Grupy Studenckiej, rektora, emerytowanego radcy szkolnego, dyplomowanego inżyniera oraz innych.

W listach tych wypowiedane były następujące poglądy: Wystąpienia Zinda jak i jemu podobnych tolerować nie można; podobne wypowiedzi, jak Zinda, głęboko obrażają; jeszcze gorsze jest to, że tysiące innych Zindów przemyślnie milczy; znajdują się oni na oficjalnych stanowiskach; wstyd, że dyrektor gimnazjum chce osłonić Zinda; przywrócić trzeba równouprawnienie Żydom w Niemczech; wykroczenie się Zinda, jakoby miał na myśli nie Żydów, ale Rosjan, jest jeszcze niebezpieczniejsze; niezwykle znamienne jest stanowisko władz szkolnych, które uzależniają suspendowanie Zinda od zakończenia postępowania dyscyplinarnego; jeżeli Zind woli kierować ruchem ulicznym aniżeli zmienić zdanie, to powinno mu się to umożliwić; dyplomowany inżynier protestuje jednak, oświadczając, że to mogłoby wywołać strajk generalny służby ruchu; prominenci w Offenburgu starają się pomóc Zindowi i bronić go, jako że jego postawa, ich zdaniem, jest słuszna — pisze jeszcze jeden z czytelników<sup>5</sup>.

W tym samym numerze w dodatkowym komunikacie, podała redakcja „Der Spiegel”, że decyzją badeńsko-wirtemberskiego Ministerstwa Kultury postanowiono

<sup>2</sup> Massenmörder als Schullehrer, „Neues Deutschland“, nr 297, 1957 z dn. 17 12 1957. Dziennik skorzystał zresztą z wyżej omówionej relacji „Der Spiegel”.

<sup>3</sup> Die Vorwürfe gegen Zind, „Stuttgarter Zeitung“ z dn. 27 12 1957.

<sup>4</sup> Solche Leute unterrichten unsere Kinder, „Frankfurter Rundschau“ z dn. 30 12 1957.

<sup>5</sup> „Der Spiegel“ nr 2, 1958 z dn. 8 1 1958 w dziale Briefe, Erzieher Zind.

przeprowadzić jeszcze do końca 1957 r. postępowanie dyscyplinarne przeciwko Zindowi.

Na pierwsze posiedzenie w dniu 30 grudnia Zind się nie stawił z powodu choroby, na co przedstawił świadectwo lekarskie, napisane przez lekarkę, której córka jest narzeczoną jednego z synów Zinda. W związku z tym postępowanie przeciwko Zindowi przełożono na dzień 27 stycznia 1958 r. Mimo to ministerstwo powzięło decyzję natychmiastowego zasuspendowania Zinda.

Od stycznia 1958 r. sprawa Zinda nabrała już w całych Niemczech powszechnego rozgłosu. Zarząd i Rada Krajowa Unii Młodzieży Północnowertemberskiej zajęła bardzo krytyczne stanowisko co do postępowania służbowego władz oświatowych w sprawie Zinda. Unia oświadczyła, iż jest rzeczą niezrozumiałą, że dopiero pod naciskiem opinii występującej w imię interesów i wychowania młodzieży — wyciąga się konsekwencje. Unia spodziewa się szybkiego i ostatecznego wyjaśnienia całej sprawy<sup>6</sup>.

Jeszcze większego rozgłosu nabrała niezwykle ostra w treści odezwa *Arbeitsgemeinschaft Deutscher Lehrerverbände* pt. *Wehret den Anfängen*, w której m. in. czytamy:

„Ze wstrząsem i oburzeniem dowiedział się Zarząd Związków o sprawie Zinda. W imieniu stu tysięcy członków, przedstawicieli wychowawców — począwszy od uniwersytetów aż po ogródki dziecięce — piętnuje największa nauczycielska organizacja Niemiec zachodnich hańbiący fakt, że taki człowiek (jak Zind, przyp. E.S.) jest czynny jako wychowawca”.

Związek protestuje z powodu przemilczania przez odpowiednie władze antysemickiej wypowiedzi Zinda (następują cytaty wypowiedzi Zinda).

„Trzeba było dopiero — czytamy dalej — opublikowania faktu — który zdarzył się w kwietniu — w czasopiśmie w grudniu 1957 r., aby można było wystąpić w sprawie plamy hańbiącej niemieckich wychowawców”.

Dalej czytamy z odezwy:

„Moralnie i umysłowo niepełno wartościowi ludzie, niezdolni do korzystania ze światła wiedzy, którzy wczoraj zburzyli Niemcy — zagrażają dzisiaj Republice Związkowej. Kto milczy, jest współwinnym jutrzejszej nędzy”.

W dalszym ciągu Związek zapytuje w odezwie: Kto zatuszował w czasie od kwietnia do grudnia niesłychaną wypowiedź Zinda; co zrobiły w tej sprawie władze oświatowe w czasie od kwietnia do grudnia? Związek żąda skargi prokuratora przeciw Zindowi za zbrodnię przeciwko ludzkości i wzywa opinię niemiecką do działania<sup>7</sup>.

Widocznie pod naciskiem opinii grono profesorskie gimnazjum Offenburskiego zmieniło swe stanowisko z dnia 21 grudnia 1957 r., w którym broniło Zinda, — bo 17 stycznia rb. wysłało ono list do Ministerstwa Oświaty stwierdzający m. in., iż potępia wypowiedź Zinda.

Mimo to zauważono, iż brak stanowczości w tego rodzaju sprawie ze strony grona profesorskiego spowodował zamieszanie, zwłaszcza że Zind nie odwołał swoich wypowiedzi. Żona Liesera doznała szoku nerwowego; dzieci Liesera niebawem mają uczęszczać do gimnazjum Offenburskiego<sup>8</sup>.

Sprawa Zinda nabrała już charakteru wyraźnego skandalu, kiedy stała się przedmiotem debaty w badeńsko-wirtemberskim Landtagu w dniu 22 stycznia

<sup>6</sup> „Stuttgarter Zeitung“ z dn. 13 1 1951, z notatki pt. „Verhalten im Fall Zind kritisiert“.

„Stuttgarter Zeitung“ z dn. 17 1 1958.

<sup>7</sup> Wehret den Anfängen. Aufruf der Arbeitsgemeinschaft deutscher Lehrerverbände.

„Stuttgarter Zeitung“ z dn. 17 1. 1958.

<sup>8</sup> Paul Noack. Der Fall des Studienrates Zind. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 23 1 1958.

1958 r. Podnieśli ją przedstawiciele SPD oraz niektórzy przedstawiciele CDU, krytykując m. in. opieszałość władz oświatowych i zbyt późne wystąpienie władz prokuratorskich. Potępiono nie tylko wypowiedź Zinda, ale i jego samego. W głosach podniesiono wszystkie możliwe szkodliwe aspekty tej sprawy, nie wyłączając nawet aspektów natury politycznej. Przy okazji przypomniano stosunki, jakie panowały w III Rzeszy hitlerowskiej oraz sprawę antysemityzmu. Stwierdzono też, iż fakty świadczą o tym, że sprawa ta w Republice Związkowej jest niestety nadal aktualną<sup>9</sup>.

Przebieg dyskusji w Landtagu badeńsko-wirtemberskim opublikowano we fragmentach w prasie, a „Der Spiegel” przedrukował stenogram debaty na ten temat w całości<sup>10</sup>.

Na wniosek prokuratora Zind został w dniu 24 stycznia aresztowany. Prasa, podając komunikat na ten temat, przypomniała, że Zind korzystał dotychczas z zaświadczenia lekarskiego, z którego wynikało, że stan jego zdrowia nie pozwalał na aresztowanie<sup>11</sup>.

Decyzja aresztowania Zinda została jednak uchylona przez *Oberlandsgericht* w Karlsruhe. Decyzję swoją sąd uzasadniał tym, że nie istnieje obawa ucieczki czy matactwa ze strony Zinda. Mimo to — jak dalej czytamy w komunikatach — postępowanie przeciw Zindowi będzie kontynuowane<sup>12</sup>.

Proces Zinda ustalono na dzień 9 kwietnia 1958 r. przed pierwszą wielką izbą karną sądu krajowego w Offenburgu<sup>13</sup>.

Proces trwał 3 dni. W czasie rozprawy nie tylko sam Zind, ale również świadkowie potwierdzili przebieg znanych już wypadków, przy czym Zind umocnił nawet swe stanowisko antyżydowskie. Wyłuszczył on bowiem swój polityczny punkt widzenia na sprawę żydowską i państwo Izrael, które — zdaniem jego — na pewno ulegnie likwidacji.

Wśród zeznań 15 świadków oskarżenia i obrony wyróżniało się, jak zauważyła prasa, spokojna w tonie i bardzo rzeczowa wypowiedź Liesera. Forma jego zeznań wyraźnie kontrastowała ze sposobem zeznawania Zinda, który mówił głośno, a nawet krzyczał, i to do tego stopnia, że przewodniczący sądu przywoływał go do porządku. Zind nie odwołał swoich wypowiedzi, przeciwnie, swoją „koncepcją polityczną” sprawy żydowskiej nawet poszerzył problem.

Jako świadek wystąpił również przewodniczący żydowskiej gminy w Berlinie, największej w Niemczech. Przypomniał on dzieje eksterminacji elementu żydowskiego w okresie hitlerowskiej III Rzeszy. Nie apelował jednak o odwet czy zemstę na Zindzie, ale o to, aby wyrok uniemożliwił antysemityczne wystąpienia.

Ostatecznie Zind skazany został na rok więzienia za obrażę i uwłaczanie pamięci zmarłych oraz grożenie zbrodnią i jej pochwalanie<sup>14</sup>.

Zarówno oskarżony jak i prokurator wnieśli skargi rewizyjne. Po wyroku sąd i prokuratura w Offenburgu otrzymywały listy, przeważnie anonimowe, głównie z pogrózkami<sup>15</sup>.

Zanim doszło do procesu, przypomniano szereg faktów świadczących o panującym w Niemczech zachodnich antysemityzmie. I tak o trzech między innymi

<sup>9</sup> Verhandlungen des Landtages von Baden-Württemberg, Stuttgart z dn. 22 1 1958.

<sup>10</sup> Im Spiegel Veritas. Aus den Beratungen des Baden-Württembergischen Landtages über den Fall Zind. „Der Spiegel“ nr 5, 1958, z dn. 29 1 1958.

<sup>11</sup> „Die Welt“ z dn. 25 1 1958, z notatki pt. Studienrat Zind verhaftet.

<sup>12</sup> „Der Kurier“ z dn. 5 2 1958.

<sup>13</sup> „Die Welt“ z dn. 10 4 1958, z notatki pt. „Zind verteidigt Judenverfolgung“.

<sup>14</sup> Por. relacje w „Der Tagesspiegel“ z dn. 10 4 1958 pt. Erster Tag des Strafprozesses gegen Zind; „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 11 4. 1958, korespondencje Paula N o a c k a, Ludwig Pankraz Zind war beeindruckt; „Stuttgarter Zeitung“ z dn. 12 4 1956, Ein Jahr Gefängnis für Zind.

<sup>15</sup> „Stuttgarter Zeitung“ z dn. 19 4 1958, z notatki: Auch der Oberstaatsanwalt legt im Fall Zind Revision an.

wypadkach pisała „Frankfurter Rundschau”, w tym również o szykanowaniu Żydówek. Dowodem ostrości tych zjawisk jest np. oświadczenie jednego z oskarżonych o wystąpienia antysemickie. Powiedział on o Żydówce, że „zapomniano ją zagazować”<sup>16</sup>.

Diennik „Die Andere Zeitung” cytował stosunkowo niedawno list, w którym autor występuje przeciw osiedlaniu się Żydów w Niemczech zachodnich. Jeśli się ta akcja osiedleńcza nie skończy — pisał czytelnik — dojdzie znowu do pogromu Żydów<sup>17</sup>.

W 1957 r. skazany został na trzy miesiące więzienia Niemiec, który wyraził się pod adresem Żyda: „Ciebie też zapomniano spalić”<sup>18</sup>.

„Süddeutsche Zeitung” podała tekst listu, jaki otrzymała pewna Żydówka. List był pełen wyzwisk osobistych i antysemickich oraz zawierał także wypowiedź przeciw Stefanowi Zweigowi<sup>19</sup>.

W ubiegłym roku w miejscowości Hermsdorf nieznanymi sprawcy namalowali na domu prof. Schottländera zieloną gwiazdę żydowską. Profesor przypuszcza, że zrobili to jego byli uczniowie<sup>20</sup>.

W czasie, kiedy sprawa Zinda stała się głośną w Niemczech zachodnich, „Frankfurter Rundschau” podała nową wiadomość o antysemickich wystąpieniach. Jacyś osobnicy, określający się mianem „starych gwardzistów” grozili Żydowi, że go powieszą na latarni<sup>21</sup>.

„Die Tat” podała niezwykle charakterystyczny fakt obrazy obywatela honorowego Fryburga, adwokata Roberta Grunbacha przez prokuratora, który m. in. wyraził się pod adresem Grunbacha, że jest „wieprzem żydowskim”<sup>22</sup>.

Podobnie jak Zind, również i inny nauczyciel, mianowicie w Mandelsloh (w powiecie Neustadt) publicznie wyraził przekonanie, że zagazowano za mało Żydów. Nauczyciel ten został zwolniony ze swego stanowiska<sup>23</sup>.

Znany film DEFA (NRD) „Rotation”, który w treści swej zawiera również problematykę prześladowań Żydów, niektórzy Niemcy w Niemczech zachodnich uznają za propagandę żydowską. W pewnym kinie musiano nawet na skutek wystąpień antysemickich przerwać wyświetlanie tego filmu<sup>24</sup>.

Prasa zachodnioniemiecka podała jeszcze szereg innych faktów o wystąpieniach antysemickich tego samego charakteru. Tu wymieniliśmy zaledwie kilka przykładów.

A oto innego rodzaju wystąpienia antysemickie: w Niemczech zachodnich miały wielokrotnie miejsce przypadki bezczeszczenia cmentarzy czy grobów żydowskich, a nawet synagog<sup>25</sup>.

W okresie co dopiero minionej akcji przedwyborczej również doszło w Niemczech zachodnich do antysemickich wystąpień kandydatów do Bundestagu z DRP i CDU, przeciwko czemu z kolei występowali przedstawiciele SPD<sup>26</sup>. Poza tym w Niemczech zachodnich zezwala się na zebrania i organizacje antysemickie<sup>27</sup>.

<sup>16</sup> R. E., Nichts aus der Vergangenheit gelernt, „Frankfurter Rundschau” z dn. 1 12 1955.

<sup>17</sup> „Die Andere Zeitung” z dn. 5 4 1956, Lesezuschrift: „An die Andere Juden-Zeitung”.

<sup>18</sup> „Die Welt” z dn. 26 10 1956.

<sup>19</sup> „Süddeutsche Zeitung” z dn. 17/18 8 1957.

<sup>20</sup> „Der Tagesspiegel” z dn. 24 11 1957.

<sup>21</sup> „Frankfurter Rundschau” z dn. 22 I 1958 z notatki pt.: Jüdische Bürger schwer beleidigt.

<sup>22</sup> „Die Tat” z dn. 8 2 1958 z notatki pt.: Ehrenbürger als „Saujud” beschimpft.

<sup>23</sup> „Hannoversche Presse” nr 15/16 z marca 1958, z notatki pt.: Lehrer Dienst enthoben.

<sup>24</sup> Hilde Habicht, Lümelei im Kino, „Telegraf” z dn. 22 3 1958.

<sup>25</sup> Z komunikatów prasowych: „Der Tagesspiegel” z dn. 28 2 1956; „Vorwärts” z dn. 10 5 1957; „Frankfurter Rundschau” z dn. 17 5 1957; „Die Welt” z dn. 30 7 1957; „Stuttgarter Zeitung” z dn. 4 2 1958.

<sup>26</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 22 1 1957, z komunikatu prasowego pt. Ein-stein ist keiner Ehrung wert; „Braunschweiger Zeitung” z dn. 22 1 1957; „Frankfurter Rund-

Również nauczanie historii według obowiązujących w Niemczech zachodnich podręczników służy antysemityzmowi, z powodu czego wystąpiła m. in. Rada Centralna Żydów w Niemczech domagając się rewizji podręczników szkolnych<sup>28</sup>. Stąd też wysunięto postulaty, aby młodzież niemiecka dowiedziała się, co się działo z Żydami w III Rzeszy hitlerowskiej<sup>29</sup>. Stwierdzono z innej okazji, że młodzieży nie poucza się o minionych barbarzyństwach w czasie hitlerowskiej III Rzeszy, natomiast wiadomo, że młodzież ta czyta we fragmentach Hitlera książkę „Mein Kampf”<sup>30</sup>.

Zwrócono dalej uwagę na fakt ukazywania się w Niemczech zachodnich szeregu publikacji antysemitycznych. Przypomniano twórczość choćby hitlerowskich pisarzy, którzy znowu działają, jak: Blunck, Beumelberg, Brehm, Böhme, Grimm, Kolbenheyer, Dwinger, Euringer, Stegunweit, Vesper, Zillich oraz innych<sup>31</sup>.

Akcja publikacyjna antysemityczna w Niemczech zachodnich spowodowana jest również świadomym nastawieniem pewnych ośrodków, które łączą walkę z żydostwem z walką przeciw komunizmowi<sup>32</sup>. Akcja ta zresztą kierowana jest także w Niemczech zachodnich z zagranicy<sup>33</sup>.

Można by przytoczyć wiele innych różnych faktów, świadczących o wzroście antysemityzmu w Niemczech zachodnich<sup>34</sup>.

Wyżej zarysowana problematyka antysemityzmu w Niemczech zachodnich wykracza daleko poza samą sprawę Zinda. Jak widać zresztą z wyżej cytowanych wypowiedzi, pochodzą one z okresów wcześniejszych. Ukazało się jednak mnóstwo dalszych wypowiedzi już z okresu procesu Zinda, jak i później. Warto i im się przyjrzeć. Są one o tyle charakterystyczne, że jedne bronią Niemiec zachodnich przed opinią, jakoby to był kraj antysemityzmu, inne natomiast wyraźnie stwierdzają takie zjawisko.

Nie widzi np. antysemityzmu w Niemczech zachodnich senator do spraw wewnętrznych zachodniego Berlina Joachim Lipschitz. W każdym razie dał on taką wypowiedź w czasie swego pobytu w Nowym Jorku. Zareagował na nią Karl Gerold we „Frankfurter Rundschau”, cytując z kolei przykłady antysemitycznych wystąpień. Gerold przypomina, że w zasadzie nie ma w Niemczech zachodnich ustawodawstwa, które by zabraniało wystąpień antysemitycznych. M. in. dlatego właśnie

schau“ z dn. 15 9 1957, z komunikatu pt. Strafantrag gegen CDU-Wahlredner; „Die Freiheit“ z dn. 28 2 1958 z artykułu pt. Billigt die CDU den Antisemitismus.

<sup>27</sup> „Vorwärts“ nr 1, 1956, z dn. 6 1 1956, z notatki prasowej pt. Einer vom Schwanz; Bis hierher und nicht weiter (o antysemitycznym zebraniu w Hamburgu), „Berliner Allgemeine“, Wochenzeitung der Juden in Deutschland, z dn. 19 7 1957; Juden-Zionisten, Antisemititen w „Reichsruf“ z dn. 8 6 1957.

<sup>28</sup> Dr. H. G. Wan Dam, Gefährliche Passivität, „Berliner Allgemeine“, Wochenzeitung der Juden in Deutschland, z dn. 23 3 1956.

<sup>29</sup> Josef Schmidt, Antisemitismus und die deutsche Geschichte, „Süddeutsche Zeitung“ z dn. 29 9 1957.

<sup>30</sup> H. G. Sellenthin, Ein ungeheurerlicher Vorschlag, „Telegraf“ z dn. 21 2 1958.

<sup>31</sup> Kurt Hirsch, Antisemitische Tendenzen in der Literatur, „Berliner Allgemeine Zeitung“, Wochenzeitung der Juden, z dn. 9 12 1955.

<sup>32</sup> Gerhard Lehmbuch, Rassenlehrer gegen Kommunismus, „Berliner Allgemeine“, Wochenzeitung der Juden in Deutschland z dn. 9 11 1956.

<sup>33</sup> „Internationale Giftspritze“, z serwisu prasowego SPD z dn. 18 5 1957, wykorzystanego w ADN w dziale informacyjnym z dn. 20 5 1957.

<sup>34</sup> „Deutsches Institut für Zeitgeschichte“, Berlin (NRD). Pierwszy z nich to Biuletyn: „Innenpolitische Probleme Westdeutschlands“, Westdeutsche und Ausländische Pressestimmen A. 26 z dn. 6 5 1958, cały poświęcony przebiegowi procesu przeciwko Zindowi wraz z głosami prasy oraz z dodatkową notą bibliograficzną obejmującą 3 pozycje; drugi Biuletyn również: „Innenpolitische Probleme Westdeutschlands, westdeutsche und ausländische Pressestimmen“, A. 19 z dn. 10 4 1958 pt.: Über den Antisemitismus in der Bundesrepublik; numer tego Biuletynu zawiera również notę bibliograficzną, artykuły z lat 1951—1957 omawiające zagadnienie antysemityzmu w Niemczech zachodnich w prasie niemieckiej w NRD. Nota bibliograficzna obejmuje dodatkowo 25 pozycji.

Zind nie jest osamotniony. Z tych to względów — zdaniem Gerolda — Niemcy zachodnie nie są jeszcze w pełni państwem prawa<sup>35</sup>.

„Berliner Allgemeine” zwróciła uwagę na nieprzyjemną atmosferę, jaka powstała wokół sprawy Zinda, w szczególności wobec nieudolnych prób jej zatuzowania. Pismo apeluje — jak gdyby za Geroldem — o przywrócenie poczucia prawa w Niemczech zachodnich. Przypomniano równocześnie fakt, że przewodniczący gminy żydowskiej w Berlinie, Galiński, który zeznawał na procesie Zinda jako świadek, otrzymuje stale anonimy z pogrózkami<sup>36</sup>.

Jeszcze dalej idą wypowiedzi, w których autorzy zastanawiają się nad przyczynami antysemityzmu w Niemczech zachodnich. Są tacy, którzy widzą w nim skutek skażenia życia narodu niemieckiego w poprzednim trudnym okresie, mianowicie w III Rzeszy hitlerowskiej. „Sonntagsblatt” uważa, iż nie skryształizuje się życie duchowe w Niemczech zachodnich, jeżeli z jednej strony oficjalnie prasa i publicystyka zajmować będzie jawne, krytyczne stanowisko wobec antysemityzmu, z drugiej zaś wyczuwać się będzie w życiu narodu niemieckiego inny, podskórny nurt<sup>37</sup>.

Bardzo już wyraźnie wyprowadza genealogię obecnego antysemityzmu w Niemczech zachodnich z tradycji faszystowskich dziennikarz Noack, pisząc o tym we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”<sup>38</sup>.

Właściwie na tych stwierdzeniach można by zakończyć analizę materiałową sprawy Zinda i antysemityzmu w Niemczech zachodnich. Inne materiały bowiem — a napływa ich w dalszym ciągu bardzo wiele — w zasadzie potwierdzają cytowane już sądy i wypowiedzi. Niemniej zwrócenie uwagi na fakt poszukiwania przyczyn obecnego antysemityzmu w Niemczech zachodnich, wywodzenie go z faszystów i wyraźnie z hitleryzmu jest bardzo charakterystyczne.

Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że pielęgnowanie w swoisty sposób tradycji hitlerowskich w obecnych Niemczech zachodnich — choćby przez to, że istnieją tam niezliczone organizacje prohitlerowskie — oraz uprawianie na wielką skalę rewizjonizmu, w którym żywe są myśli o ponownym tworzeniu wielkomocarstwowej Rzeszy, pozwalają równocześnie nawracać pewnym środowiskom do kierunków ideologicznych hitleryzmu, w których rasizm odegrał tak wielką rolę.

W kojarzeniu hitlerowskiego rasizmu z obecnie panującym w Niemczech zachodnich antysemityzmem tkwi niewątpliwie istota sprawy. Wszelki rasizm budzi szowinizm narodowy, a szowinizm jest zawsze niebezpieczny i zasługuje na potępienie. Przed Niemcami zachodnimi stoi poważny problem wewnętrzny, problem duchowego zdyscyplinowania się, o co wołają — jak z powyższej analizy wynika — w całym poczuciu powagi sprawy, rozważni i uczciwi Niemcy.

EDWARD SERWAŃSKI

## WAHANIA CEN A RECESJA GOSPODARCZA

Tendencje w kierunku stagnacji i depresji gospodarczej nie przestają być źródłem niepokoju w gospodarce świata kapitalistycznego. Pamięć o wielkiej depresji z 1929 r. i jej skutkach skłania sferę gospodarczą na Zachodzie do uważnego śledzenia różnych wskaźników gospodarczych, szczególnie tych, które w 1929 r. były zapowiedzią zbliżającego się kryzysu.

<sup>35</sup> Karl Gerold, Kein Antisemitismus?, „Frankfurter Rundschau“ z dn. 14 4 1958.

<sup>36</sup> Dr. H. G. Wan Dam, Deutsche Drama?, „Berliner Allgemeine“, Wochenzeitung der Juden in Deutschland, nr 3, 1958, z dn. 18 4 1958.

<sup>37</sup> „Die völkische Gesellschaft“ w „Sonntagsblatt“, nr 16 1958, z dn. 20 4 1958.

<sup>38</sup> Paul Noack, Die Zinds sind unter uns. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 14 4. 1958.